

# Kolankowski, Zygmunt

---

## Nieznana polemika Joachima Lelewela z W. A. Maciejowskim

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 1/4, 775-796

---

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zygmunt Kolankowski

## NIEZNANA POLEMIKA JOACHIMA LELEWELA Z WAĆLAWEM ALEKSANDREM MACIEJOWSKIM

Wśród materiałów pozyskanych ostatnio przez Archiwum Polskiej Akademii Nauk na szczególną uwagę zasługuje fragment korespondencji Waćława Aleksandra Maciejowskiego. Spuścizna rękopiśmiennej tego wybitnego badacza dziejów, literatury i prawa narodów słowiańskich uległa niestety — jak wiadomo — rozproszeniu. Część jej dostała się jeszcze w końcu XIX w. do Biblioteki Czeskiego Muzeum Narodowego w Pradze, przekazana przez Edwarda Jellinka, który uzyskał od wdowy po uczonym w czasie swego pobytu w Warszawie dość pokaźne materiały \*. Druga część dostała się do innych zbiorów, inna uległa zapewne zatracie, przy czym tu i ówdzie pojawiają się przypadkowo zachowane jej odpryski \*\*. Nieznacznym, lecz interesującym fragment udało się nabyć w styczniu 1956 r. dla Archiwum PAN z rąk prywatnego zbieracza.

Najcenniejszym elementem tego fragmentu jest zapewne kilka listów Joachima Lelewela wraz z polemicznym brulionem *Odpowiedzi W. A. Maciejowskiego*. Cztery zachowane listy pochodzą z lat 1823—1860 z tym, że po pierwszym z nich następuje w wymianie korespondencji dłuższa przerwa (do 1858 r.). Jak wynika z brulionu Maciejowskiego, był on w chwili jego pisania w posiadaniu sześciu

---

\* W. A. Francew, *Iz perepiski W. A. Maciejowskiego z russkimi uczonymi*, Moskwa 1901. Tenże: *Pisma k W. Ganke iz slawianskich zemel*, Warszawa 1905. Por. przygotowaną do druku bibliografię Stanisława Borowskiego: *Maciejowskiana*, maszynopis we Wrocław. Tow. Naukowym.

\*\* Np. list J. S. Bandtkiego do W. A. Maciejowskiego z 8. paźdz. 1816 w zbiorach Oddziału Rękopisów i Akt Instytutu Historii AN ZSRR (materiały Komisji Archeograficznej) nr 49/479.

listów Lelewela, z tym wszakże, że analiza treściowa dotyczy właściwie tylko trzech listów, z których jeden zaginął.

Listy przechowały się w odpisach współczesnych, przy czym zarówno ich treść, jak ton, słownictwo i styl przemawiają za niewątpliwą autentycznością. Notatka polemiczna Maciejowskiego zatytułowana *Listy naukowe własnoręczne i uwagi nad niemi Lelewela...* jest brulionem pełnym skreśleń i poprawek. Wydaje się, że W. A. Maciejowski przygotowywał tę korespondencję do wydania drukiem. a *Uwagi* stanowić miały wstęp czy komentarz.

Z myślą o publikacji Maciejowski zlecił widocznie sporządzenie kopii listów. Przypuszczać należy, że zamysł ten powstał po zgonie Lelewela (1861), najpewniej po roku 1865, na co wskazuje wzmianka o piątym tomie *Historii Prawodawstw Słowiańskich*, który wyszedł w tym roku, a który wspomniany jest w notatce polemicznej Maciejowskiego. Co spowodowało odstępianie od zamierzonej publikacji — nie wiadomo. Domyślać się tylko można, że krytyczne uwagi Lelewela niezbyt łatwo było odeprzeć i że, być może, Maciejowski sam niezbyt był zadowolony z własnej argumentacji, tak iż w końcu zrezygnował z podawania do wiadomości publicznej zarówno zastrzeżeń Lelewela, jak i swych wywodów. O trudności sformułowania odpowiednich sądów zdają się zresztą świadczyć nader liczne skreślenia oraz poprawki w brulionie.

W ogłoszonym ostatnio V tomie *Listów emigracyjnych Joachima Lelewela*, Wrocław-Kraków 1956, zasłużony wydawca tej korespondencji, prof. H. Więckowska ogłosiła dwa listy Lelewela do W. A. Maciejowskiego: nr 1422 z 25 maja 1837 r. w sprawie przekładu *Historii prawodawstw słowiańskich* (pierwszego wydania) na język francuski, pochodzący ze zbiorów A. Cieciszowskiego, oraz nr 1476 z 9 września 1853 r. ze zbiorów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu, treści raczej błażej (informacje o organizacji weterynarii w Belgii). Listy te, jak można wnosić z ich treści, nie są tymi, które Maciejowski wzmiankuje w swych *Uwagach*, a których brak w zbiorach Archiwum PAN; w każdym razie nie ma w nich wzmianki o Pietraszewskim i jego pracach poświęconych Zend-Aweście.

W ten sposób, łącznie z ogłaszaniem obecnie listami z lat 1823—1860 wyszła na jaw nieznaną dotąd, dość spora i długotrwała wymiana poglądów między dwoma współczesnymi sobie wybitnymi uczonymi, których zainteresowania w wielu przypadkach spotykały się z sobą, a poglądy, rzecz jasna, nie zawsze były zgodne.

\*

Listy J. Lelewela do W. A. Maciejowskiego oddajemy drukiem wiernie według kopii współczesnych, wykonanych jedną ręką bardzo starannie i czytelnie. Kopista w wypadkach wątpliwych lekcji lub form, które wydawały mu się niewłaściwe, zwraca na to uwagę znakiem: (s i c). Znaki te zachowano, drukując je, jak cały tekst, antykwą. Wątpliwości wydawcy uwidocznione zostały kursywnym znakiem [s].

Brulion autograficzny W. A. Maciejowskiego zatytułowany *Listy naukowe własnoręczne i uwagi nad niemi Lelewela, Władysł.[awa] Zielińsk.[iego] ze Lwowa, Stanisł.[awa] Zburowsk.[ego]*, a zawierający w istocie tylko polemikę z krytycznymi uwagami J. Lelewela, wydany jest według tekstu ostatecznego, to jest po uwzględnieniu wszelkich skreśleń i poprawek autora. Edytorskie uwidocznienie tych licznych odmian nie było możliwe. Wiele z nich zostało przez piszącego zupełnie zamazanych bardzo ciemnym i gęstym atramentem, co uniemożliwia odczytanie. A wprowadzenie nielicznych partii uwag możliwych do odcyfrowania nie wydaje się celowe, gdyż nie zmieniając zasadniczo sensu spowodowałoby jedynie chaos i wybitnie zaciemniłoby tekst i tak już niezbyt łatwy ze względu na swoiste właściwości stylu autora. Wszystkie przypisy, o ile nie są oznaczone „przyp. wyd.“, pochodzą od W. A. Maciejowskiego; zmianie uległa tylko ich kolejna numeracja, powiązana w autografie ze stronami rękopisu.

Fragment umieszczony na k. 6<sup>b</sup> (wg oznaczeń W.A.M.) wstawiony został mimo braku odsyłacza w odpowiednie miejsce tekstu k. 6.

Specyficzne warunki publikacji tekstów źródłowych w czasopiśmie nie pozwoliły na pełne zastosowanie przepisów *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953. M. in. musiano zrezygnować z oznaczenia słów podkreślonych w tekście oryginalnym *Uwag* (nr 5) odsyłaczami literowymi i zdecydowano się na oddanie ich drukiem rozstrzelonym, a to by nie wprowadzać trzeciego typu odsyłaczy do tekstu wyposażonego już w przypisy autorskie i niezbędne adnotacje wydawcy. Z tego samego względu przypisy pochodzące od Wacława Aleksandra Maciejowskiego pozostawiono w postaci oryginalnej, bez rozwiązywania skrótów i spiętrzania objaśnień. Zastosowanie tego uproszczenia umożliwiała okoliczność, że przypisy te są sformułowane na ogół poprawnie i wystarczają, by trafić do powołanych tekstów.



1. *Lelewel Joachim do Wacława Aleksandra Maciejowskiego*

Wilno 5 III 1823

*Omawia warunki współpracy z księgarzami. Radzi nie rozdmuchiwać sprawy broszury Szwejnica. Przekazuje wiadomości z wileńskiego świata uniwersyteckiego.*

Archiwum PAN, Mat. W. A. Maciejowskiego nr 88. Kopia.

Szanowny Przyjacielu,

Pewnie mi za złe i nie bez przyczyny poczujesz, że na wezwanie Twoje, tak nie rychło odpowiadam. Takie wykroczenia zdarzają mi się często, takich zkaąd inąd, czasem doznaję, że naprzykład przytoczę p. Jana Wincentego<sup>1</sup>, takie są bardzo pospolite na świecie, że łatwo na przebaczenie zasługują.

Jak u nas w księgarstwie się dzieje, doświadczenie najlepiej uczy. Co się dzieje z Instytucjami czyli Hist.[oria] Iuris Romani<sup>2</sup>, mnie to wcale nie dziwi, bom podobnych zdarzeń na sobie praktyk, chociażem się nieraz mocno pilnował. Takie egzemplarze, które Pan Zawadzki<sup>3</sup> odemnie po 1½ złotego kupował, takie po złotych 8 sprzedawał, dziś na rubla spuścił! Hist.[oria] pr.[awa] Rz.[ymskiego] oczywiście po 22 złote sprzedaje, a to na gorszym papierze. Czyli egzemplarze wyprzedał? może o tym sam nie wie. Po moim liście i po nahałasowaniu, znalazł się w księgarni egzemplarz, który wzięłem do biblioteki naszych stypendystów. Co do projektowanej sprzedaży sta egzemplarzy wspomniałem p. Zawadzkiemu. Niepewne były odpowiedzi. Będę mu to przypominał: jeżeli p. Węcki<sup>4</sup> o to Pana zagabnie, będzie znakiem że p. Zawadzki gotów się wdać z tę niewielką antreprzyę. Ale żeby przeto dzieło Pańskie miało rozejść się do

<sup>1</sup> Jan Wincenty Bandtkie (ur. 1783 zm. 1846), prof. prawa Uniw. Warszawskiego w latach 1808—1831.

<sup>2</sup> W. A. Maciejowski, *Principia iuris romani, Varsaviae 1820*; później wyszło drugie wydanie pt. *Historia iuris romani, secunda editio, Warszawa 1825*.

<sup>3</sup> Józef Zawadzki (ur. 1778 zm. 1838), znany księgarz i wydawca wileński, był w latach 1804—1821 drukarzem Uniwersytetu Wileńskiego.

<sup>4</sup> Józef Węcki, księgarz i drukarz warszawski, długoletni współpracownik Zawadzkiego, wykonywał druki dla Król. Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Rosyji? o tym nie myśleć. Nasi księgarze, a tym bardziej p. Zawadzki żadnych z Rosyjskimi księgarzami związków nie mają. Jeden p. Moritz<sup>5</sup>, drukarz Zinserligowskiego pamfletu<sup>6</sup>, cokolwiek z Petersburgiem komunikuje się, ale ten, prócz bardzo małej liczby Wrocławskich, wcale nie chce z dziełami w Polsce drukowanymi wdawać się. Ani go do tego nakłonić!

Do Krzemieńca zdaje się prościej od razu z Warszawy posyłać, aniżeli trzy razy dłuższą przez Wilno drogą. O tym przeto najprościej z Glücksbergiem<sup>7</sup> traktować. Tak to z naszym towarem kłopotu dosyć.

Jak wiem Zinserlinga (Szwejnica) pismo już w Warszawie. Nalegałem na Moritza, aby nie zwłóczył przesłanie. — Jest poniekąd obrażające autora Historji i Instytucji, ale nasi tutejsi czytelnicy, do tonu Szubrawskiego przywykli, nie tę obrażę, tylko nikczemne grubiaństwo krytyka widzieli. Postrzegli że łaje Maciejowskiego, nie dołężnie wojuje Niebuhr<sup>8</sup>, zaledwie schwycił jakąś niedokładność samego Maciejowskiego, nie udowodnił swojej logiki i wystąpił z Zinserlingiem. Zinserling z Zinserlingiem! Osądzili wreszcie za rzecz godną wzgardy jeśli to jest Zinserlinga, o czym nikt nie wątpi. Cen-

<sup>5</sup> *Fryderyk Moritz, księgarz wileński, Niemiec z pochodzenia, konkurent Zawadzkiego.*

<sup>6</sup> *Zob. niżej. tekst Nr 5.*

*Zinserling August Ernest, prof. filologii klasycznej na Uniw. Warszawskim w latach 1817—1831 (ur. 1780 zm. po 1840), był w stałym konflikcie z kolegami i Radą Uniwersytetu (zob. Bielińska, Król. Uniw. Warszawski wg indeksu, szczególnie t. I, s. 297 i n.). Pamflet dotyczył Principia iuris romani i wyszedł jako broszura — Jan Jakub Szwejnica, Animadversiones quaedam in librum qui inscribitur Principia iuris romani inest crisis hypotheseos Niebuhrianae de origine romana, auctore... Vilnae, 1822, s. 72. Przedmowa była pióra Zinserlinga, który był inspiratorem broszury. Z rozporządzenia Komisji Rządowej WR i OP broszura została wycofana z obiegu, a autor ukarany aresztem (Bieliński, l. c. II, s. 331 i III, s. 50, 405).*

<sup>7</sup> *Nie jest pewne, o którego członka rozrodzonej rodziny księgarskiej Glücksbergów chodziło; w tym czasie działali Natan, Jan i Teofil.*

<sup>8</sup> *Niebuhr Bartold Jerzy (1776—1831), znakomity niemiecki historyk i filolog, autor m. in. Römische Geschichte, 3 tomy, 1811—1832; odkrył w roku 1816 w bibliotece kapitulnej w Weronie palimpsest Instytucji Gaja.*

zura nasza <sup>8a</sup> nie wiedziała o Szwejnicu coby za jeden był? Podpisujący Cenzor widział grubiaństwa a nie obrazę. Podobnych traktowań się między uczonymi czy w Niemczech brakuje? — Szwejnic ze swojego imienia udzielił (jeśli przyznać że udzielił), pewna że zawinił i godzi się uniwersytetowi Warsz. [awskiemu] bez łoskotu w to wejrzeć. Ale jak widzę, są zamachy w uniwersytecie Warsz. [awskim] na coś ogromniejszego! Konsekwencya z tego jedynie dla nas, dla naszej cenzury dla naszego uniwersytetu, może być przykra, jeśliby każdy tę nikczemną sprawę tak bardzo brał do serca! Dla Zinserlinga nie przewiduję żeby jakie złe konsekwencye wypadły. Róbcie tam Panowie co chcecie, ale z naszej strony nie żądajcie niczego do rozmazywania tej sprawy, bo nikt się łatwym do tego nie znajdzie. Chciejcie jednak Panowie zimną krwią, co czynicie? rozważyć. Byłem w podobnych, może przykrzejszych zdarzeniach, i autora nie dochodziłem. Czuję tedy z własnego doświadczenia że znieść można i zapomnieć. — Gorsza Panie! z handlem księgarskim! prócz nikczemnej jednej broszurki w Warszawie u ś. p. Dąbrowskiego drukowanej, żadne jeszcze dzieło moje, ani te broszurki, które przed 15-stą laty <sup>9</sup> w liczbie 400 exemplarzy tylko, drukowane były, dotąd wyprzedane nie zostały!

P. Bandtkie <sup>10</sup>, tego Gajusa <sup>11</sup>, którego ze swojej biblioteki na śmiecie wyrzucił, jako pogryzmołonego, na lichym papierze, napół spozytego nakształt defektowego albowiem ozdób pozbawionego: etc. — tego mnie odstąpił i naostatek przysłał, za co Mu do zgonną winienem wdzięczność. Mam tedy Gajusa i najpierwszy w Wilnie miałem. Wnet dostał piękniejszy exemplarz Daniłowicz <sup>12</sup>,

<sup>8a</sup> W czasie pisania listu Lelewel był już cenzorem wyznaczonym przez uniwersytet i właśnie 23 lutego 1823 r. podpisał jako cenzor drugi tom Poezji Mickiewicza.

<sup>9</sup> A więc około 1808 roku; może Lettoni i Czudy, rzut oka na dawność litewskich narodów i ich związki z Herulami, *Wilno 1808*, albo Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich i uwagi nad rozprawą J. W. X. Bohusza, *Warszawa 1809*, która to właśnie była drukowana nakładem i w drukarni Wiktora Dąbrowskiego.

<sup>10</sup> Bandtkie Jan Wincenty, zob. przyp. 1.

<sup>11</sup> Gajus, zob. przyp. 8.

<sup>12</sup> Prawidłowo: Daniłowicz Ignacy, prof. prawa „krajowego“ na Uniw. Wileńskim, później Charkowskim, ur. 1789, zm. 1842, wydawca Zbioru praw litewskich, oraz wydanego pośmiertnie Skarbcza dyplomatów, Wilno 1860—1862.

a trzeciego exemplarza oczekujemy lada dzień z Berlina, który do biblioteki oddamy. Skoro mój exemplarz Kapeliemu<sup>13</sup> udzieliłem, niósł się z nim na lekcję zaraz najpierwszą, ukazał go jako owoc Niebuhrowskich trudów i w ów czas raz pierwszy bez wzdardliwego tonu o Niebh. [urze] wspomniał. Dołożył przy tem oświadczenie, że jednak drobiazgowych potrzebują objaśnień słuchaczy utrudzać mogących, a zatym daje mu pokój — wieczny pokój!

Nie wiem czy Panom wiadomo, że w tych czasach Niebh. [ur] nowe przedjustyniańskie odkrycia i dopełnienia Theodosjańskiego kodexu do Berlina nadsyła<sup>14</sup>.

Za łaskawe ofiarowanie swej pomocy w pospiesznym poszukiwaniu ksiąg mocno obowiązani jesteśmy. Będziemy się starać w potrzebie z tego korzystać, jeśli tej łaski statecznie<sup>a</sup> oczekiwać musimy. Bachiusa Wenkowego już tego roku za późno mnie poznać: na rok przyszły podobno także nie przyjdzie mi tyle nad Rzymem zastanawiać się. O Kapellim nie wiem jak dalece Mu to potrzebne. Kommunikowałem Mu Pana przyjacielskie propozycje: miał coś pisać. — Może też nasza biblioteka sprowadzi.

Nasza młodzież w oddziale filologicznym mocno się Comitami Rzymu zainteresowała. Wertują Niebh. [ura] Wachsm. [utha] Schulztego. A mianowicie sęk największy czy plebeje byli w Kurjach? Grodeck<sup>15</sup> nie może się z tą hipotezą pożegnać, tym gwałtowniej na nią powstawałem.

Bandtkiego proszę odemnie jaknajserdeczniej uściskać, pominawszy wszystkie żarty, któremi może za nadto dojechałem, za Gajusa najszczerzej podziękować: prosić oraz ażeby chciał prędzej odpisać na kwestye które o statuta polskie poczyniłem, bo podrukuję niegodne facecje<sup>16</sup>. Dla przynaglenia do pisania załączam tu kar-

<sup>a</sup> W tekście: ostatecznie, po czym „o“ przekreślono.

<sup>13</sup> Kapelli lub Capelli Alojzy, prof. prawa cywilnego i kryminalnego, później również kanonicznego na Uniw. Wileńskim. Ur. około 1790, zm. 1868.

<sup>14</sup> Oprócz Instytucji Gaja, odkrytych w 1816 w Weronie, N. poczynił szereg odkryć ważnych dla historii filologii. Największy rozgłos uzyskało odnalezienie w Rzymie w 1820 r. fragmentów mów Cycerona.

<sup>15</sup> Grodeck Gotfryd Ernest, prof. literatury i języka greckiego na Uniw. Wileńskim. Ur. 1762, zm. 1826.

<sup>16</sup> Lelewel przygotowywał w tym czasie do druku Księgi ustaw polskich i mazowieckich, Wilno 1824.

teczkę z wiadomością o Ordeljach <sup>17</sup> które mam w rękopiśmie. Niech mi jak naprędzej napisze, czyli je warto kopiować? czy nie? alias: czy je kiedy chce mieć czy nie? mam je pożyczone na czas nie długi.

Danielowicz wzajemny ukłon składa: spodziewa się tych wakacyj że się da poznać jeśli Pan z Warszawy nie wyjedziesz.

Wzajemnemu mnie Sercu Przyjacieli i Sługa  
Leleweł Joach. [im].

## 2. Leleweł Joachim do W. A. Maciejowskiego

[Bruksela] 10 VI 1858

*Krytykuje wadliwe broszurowanie „Historii prawodawstw słowiańskich“ Maciejowskiego. Uzasadnia nazwę „belgicki Brusilów“.*

Archiwum PAN, Mat. W. A. Maciejowskiego nr 89. Kopia.

Kochany Waclawie,

Zycliwym (s i c) sercem Waszym wymagacie odpowiedzi zaraz. Wymaganie Wasze na szczęście przyszło w chwili w której zabierałem się zamknąć odpowiedź Żupańskiemu <sup>1</sup> na trzy listy jego: więc na czas aby niniejszą kartkę załączyć.

Dłużniewskiego <sup>1a</sup> pojawienie się w Bruxelli zapowiadał mi ustnie Żupański: ale dotąd o Dłużniewskiego bytności w Bruxelli nie slyszalem, a przeto i tomu II-go dzieła Waszego <sup>2</sup> nie widzialem, gdzieś dotąd podróżuje.

Cóż kiedy zdzielca <sup>3</sup> Waszego dzieła dopuszcza że exemplarze idą w kurs nie zszyte, z nalepionym jeno grzbietem. Aby czytać aby karty porozcinać jizby się wiatrem i burzą nie rozleciały wprzód

<sup>17</sup> Prawidłowiej: ordalie, sądy boże.

<sup>1</sup> Jan Konstanty Żupański (1801—1883), wydawca i księgarz poznański.

<sup>1a</sup> Może Wiktor, pisarz i pedagog, autor wierszy i kilku prac historycznych, albo Marcełi historyk i homeopata, autor dzieła: *Dawna Polska ze stanowiska chrześcijańskiego rozważana*, Wrocław 1861 i Prusy w czasie rozbioru Polski..., Kraków 1886.

<sup>2</sup> Drugi tom (wyd. 2) *Historii prawodawstw słowiańskich wyszedł nakładem autora w 1858 r.*

<sup>3</sup> *Zdzielca dzieła: drugie wydanie Historii prawod. słow., wyszło nakładem autora; tom pierwszy drukowany był w drukarni rządowej przy Komisji Rządowej Sprawiedliwości, następne tomy w drukarni S. Orgelbranda.*

muszę przebijając grzbiet szydłem i postronkiem je wiązać. A na podobną operacją trocha za gorąco.

Do dzienników nie pisuję nic od lat wielu. Redakcya teki<sup>4</sup> zgłosiła się do mnie, odpisałem odmownie: słowa me jak widzę wydrukowali. Więcej z nią korespondencji nie mam. Mam przedsobą (s i c) zatrudnień mnogo, a niemoc mnie gnębi, a wzrok!

Sąsiadce Waszej dzięki za łaskawą pamięć. Mnie tu mówią że wprzód nim na zimowłą przybędzie, wprzód zajrzy do Brux. [eli] w sierpniu.

Dobrze dokładacie w belgickim Brusilowie<sup>5</sup>, bo są Brusilowy (Bruxel) w Badeńskim i nieopodal Moguncyi a przytym (s i c) wzdłuż Renu jinne starodawne nazwy Brzegowów Brisgowów a główne Svavji powstałe siedlisko Stuttgard, jedyny w całej Szwabii znaczy gród; szczyto-gród, jak szczecin (s i c) Stettin przy ujściu Odry; a od źródeł Dunaju do Passau do Dunaju wchodzące rzeki, wszystkie ledwie niewszystkie słowiańskie mają nazwy z których wiele echem powtarza się na Pomorzu: jak to o tym parę lat temu szerzej wyłuszczyłem listownie Radwańskiemu<sup>6</sup>. Czy żyje jeszcze? w jakim stanie? dopytać się nie mogę.

Życząc Wam używania wesoło przy czerstwym zdrowiu większych rokoszy, szanownej Małżonce Waszej me uszanowanie składam i wzajemnemu sercu sercu (s i c) polecam się.

Lelewel

Ależ Dłużniewski najdzie się.

### 3. Lelewel Joachim do W. A. Maciejowskiego

[Bruksela lato 1859]<sup>a</sup>

Krytykuje poglądy wypowiedziane w III tomie Historii prawodawstw słowiańskich (wyd. 2).

<sup>a</sup> Trzeci tom Historii prawodawstw słowiańskich wyszedł w 1858 r.; w tym samym roku wyszedł we Lwowie Lechicki początek Polski Szajnochy. Datę 1859 r. ustala ponad wątpliwość komentarz W. A. Maciejowskiego, zob. niżej s. 790.

<sup>4</sup> Chodzi o Tekę Wileńską wydawaną przez Kirkora w latach 1857—1858. W numerze 3 z 1858 (s. 388) jest wydrukowany list Lelewela z Brukseli z 23.I.1858 r., w którym zapewniając o życzliwości odmawia pisania dla Teki ze względu na zły stan zdrowia.

<sup>5</sup> Nazwy „Belgicki Brusilów“ na oznaczenie Brukseli użył Lelewel już w 1853 r. Por. H. Więckowska, Listy emigracyjne J. Lelewela t. IV, s. 154.

<sup>6</sup> Może Feliks, krakowski historyk sztuki.

*Archiwum PAN, Mat. W. A. Maciejowskiego nr 90. Kopia.*

Piszę do Was w tym jedynie celu żeby się przypomnieć Waszej przyjaźni i polecić dozgonnej pamięci. Tom II doszedł mię (sic) wszystko to zapóźno. Strudzonego trudziło gadulstwo Helcla<sup>1</sup> wprost ugadzające w jedno. Wasze pierwsze tomy osnową swą stały zdalka extra ciasnego obrębu mego. Tom III nadchodzi gdy już od roku prawie mej łataniny<sup>2</sup> pozbyłem się, a druk chyli się końca. Czyli z miłego dorywczego wczytywania się w dzieło Wasze jaki owoc na schyłku dni moich zerwę: nie przewiduję.

Ktoś w przelocie przez belgicki Brusilów<sup>3</sup> mówił mi jakobyście mieli wyrazić życzenie, abym nie żartobliwie ale serio powiedział co mi zdaje o widzeniach Waszych. Odróżnianie wyosobnianie Swewów zpomędzy jinnych Teutonów jest w moim guście: ale przerabianie ich w Słowiany śmieszne mi się wydaje gdy patrzę na tego i owego żyjącego Szwaba, a w żadnym rysu Sławianina nie dostrzegam: gdy zaś zdawna widzę, że Swewi ustąpili przed Sławianami i poszli w Szwabów, a tam budowali mnogie — burg, borg, dorf, haim, steinfels, holtz, bach, ting, ring, fing, ling etc i nic z jinnego rodzaju: patrzcie na ich posady, chyba by wyłączyć jeden Stuttgart, jeden gród, szczytny (Stettin) gród, jeżeli się Wam podoba.

Musieliście być na polu boju Arjovista i zmykać dobrze, kiedyście z niedobitkami aż do Skaldy zabieżeli. Czy godzi się takie fantazyje tworzyć, a wieleż to podobnych wywołała Skalda i Saliki. Mowa Salików nie warta u was przepatrzenia, bo ma wszelkiego rodzaju bardzo stare radixi, dobre na podchwytki. Przecie to była mowa za Klovisa żyjąca, co znikła z czasem a po Francyi na pamiętkę swe wyrazy rozlała. Jakże to rozróżniać wypada wyrazy pożyczane od wyrazów wielu językom wspólnych: lud, leute etc. są wspólne: bor, borch we wallońskim, bor, borek w polskim forest etc; a we flamandzkim i wallońsk. [im] co z tego odmian i przeobrażeń.

Za Libuszy siedzieli w kole kmiecie a z instytucyi imperji rzymskiej znowili się comites: więc to jeden wyraz. Co za etymologia! a z nią wywraca się naczynie i przez kominy wszystkich chat wieśniaczych zalewa milionową przestrzeń. Tak się Wam podobało.

<sup>1</sup> *Zygmunt Antoni Helcel (1808—1870), znakomity prawnik i historyk, wydawca Starożytnych prawa polskiego pomników.*

<sup>2</sup> *Zapewne aluzja do Polska, dzieje i rzeczy jej..., wyd. przez J. K. Żupańskiego.*

<sup>3</sup> *Por. wyż. przyp. 4 do tekstu nr 2.*



Mówiono niegdyś Zychi i Lazzi kaukazcy to są Czesi i Lachy, A Wy ujrzeni lazzów bliżej: i znowu naczynie brzękotki załało mnogim ludem kmiecią przestrzeń. Nie znam dzieła Szajnochy o Lechach ze Skandynawii<sup>4</sup>, w nim przecie coś jest dowodniej ma być powiedziano i Lech od leg etymologiczniej. Pisałem do niego że mi się zdarzyło cokolwiek Szwedów widzieć a potem jednego i drugiego z naszej szlachty ze szwedzkiego rodu, a w nich ruchy i rysy szwedzkie dochowane jakich w ogóle szlachty nie dostrzeże. Mówią mi że ma mieć na to explikacją utrzymując że jeśli niewielu utlegów przybyło i miano lachów wniosło to ci klientelę z miejscowych klasę lechów utworzyli.

Chybiam i błędę wyszukując w etymologii lojki i myśli językowej: Wy zdolni głębszej etymologii pozwalacie sobie chwytać za brzękotki. W Waszym dziele nowym mnóstwo jest prawdziwie mnóstwo nowych i trafnych postrzeżeń tam mianowicie jasnych, tam pewnych gdzie się opierają na dobrze oznaczonym czasie w dość określonym przestworze. Ale tam gdzie bujacie z Toxarisem po scytyjskich stepach albo z Aristotelesem na bezjimienne polujecie narody: wybaczcie, że dla mej mózgownicy kreślicie odmetę i wichurę.

W swoim czasie z Eichorna<sup>5</sup> i dawniejszych, z Savignego<sup>6</sup> jile go w ów czas wyszło uczyłem się teutońskich instytucji, a z tym nie miałem pola popisywania się chyba w ustnym uniwर्सyteckiego kursu wykładzie bom zamyślił naprzód jedynie w swoim się rozgościć. Później w latach długich i następnych do dziś dzieła owe znikły mi z oczu, i rzecz cała z pamięci. Dziś Wasze dzieło mię uczy i wysoce zajmuje odróżnianie słowiańskiego od teutońskiego żywiołu. Z Waszego stykania analogii, podobieństw, sprzeczności, w czym zwawo pędzicie, zda mi się widzieć plemie teutońskie w swym rozwoju i rozboju niejednostajnie urządzone, z niejednostajnych stanowisk swe urządzenie przeobrażające. Szwabry, Franki, Saxony, Skandynawy, z plugiem w rękę ziemi do uprawy u Teutonów szukający Sławianie pewnie na takowe nie wpływali. W Saxonji niższej właściwej całe późno wmięszało się może szlachectwo słowiańskie

<sup>4</sup> *Dzieło Szajnochy, Lechicki początek Polski, Lwów 1858.*

<sup>5</sup> *Karol Fryderyk Eichhorn (1781—1854), autor szeregu prac, m. in. Deutsche Staats- u. Rechtsgeschichte, 5 tomów, Göttingen 1843-45.*

<sup>6</sup> *Fryderyk Karol Savigny (1779—1861), znakomity prawnik niemiecki, szczególnie zajmował się prawem rzymskim.*



(to też nie braknie w Hanowerskim dziwnych czasem nazwisk); w Turingji w Misnji mniej. A tu spodziewany wpływ myśli sławiańskiej pono zawód czyni. Poniemczeli Wendy i nic więcej; a Niemiec sam z siebie jinszym się wyrodził; nie wydając Lazzów, tylko rozlażących się co zarobku lub fortuny szukali. Życzę aby się Wam udało nie politurą ale ciąglą zacieśnioną do miejsca czasu i zdarzeń rozważyć wyjaśnić w odróżnionym żywiole teutońskim, podobieństwa z tym co się jawi w słowiańskim: czy takowe wynikają z połączenia, czy z wpływu i naśladowania czyli raczej że natura ludzkości w urządzeniach towarzyskich, nieodzownymi sprawia podobieństwa i tożsamości.

W dziele Waszym pewnie nie rychło się rozgoszczę. Aleć zda mi się że we dwóch pierwszych tomach ni słowa o Chińczykach lub indjanacn nie widzieć: tymczasem na wstępie tomu III-go spostrzegam upewnienie że prawo w Chinach i Indiach wschodnich objawione przez Kaukaz przybyło dla Niemców i Słowian. Czyżby Niemcy lub Sławianie chińską mieli być osadą; czyli że żyjącym w zupełnym bezprawiu ktoś na barkach swych przez Kaukaz chińskie przyniósł instytucje i mądrości.

Przepraszam za gawędę. Ot przyszedł dzień czy godzina pokrzenia myśli i chwycenia za pióro aby się Wam polecić. Dojdą Was te wyrazy pewnie gdzie w sielskiej ustroni, gdzie się rozkoszujecie wolnym natury powietrzem: wraz z szanowną Małżonką której względem raczcie mię polecić a życie zażywając czerstwego zdrowia w powodzeniu i szczęściu Wasz

Lelewel

Przygotowany był niniejszy do zamknięcia i wyprawienia, gdy mi nadesłano na dni kilka Szajnochy grube a małe dziełko<sup>7</sup>, które nagle przebiec udało się. Jest w nim grunt niedostatecznie rozpatrzone; są do tego liczniejsze daty i dowody. Spomnianej klienteli nie ma w dziele: ale ona musi wystąpić i skład rzeczy zmienić. Macie też tam słowo przeciw systematowi Waszemu. Czemużeście też zaniedbali wejrzeć we zwyczaje i statuta Finnów: te lepsze jak chińskie lub księga Menu.

<sup>7</sup> Por. wyż. przyp. 4.

4. *Lelewel Joachim do W. A. Maciejowskiego*[Bruksela lato 1859 lub 1860]<sup>a</sup>

*Wypowiada uwagi na temat słowa „wyczynić“. Prosi o pomoc w odczytaniu załączonego tekstu hebrajskiego.*

Archiwum PAN, Mat. W. A. Maciejowskiego nr 91. Kopia.

O podróży Waszej z kąd jinąd już wiedziałem i mniemałem że w lepsze puścić się strony. Po południu bąki zbijacie łatwo też Wam bąka uciąć. Cieszyicie się że swobodnie możecie mnie do korespondencyi wyzywać: mnie tylko wzajem tej swobody nie dostaje czyli coraz więcej z wiekiem brakuje.

Przed laty z tej okolicy w której eście [s] zasiedli, pewna Polka używając swobody zgłosiła się do mnie do Bruxelli z wymaganiem odpowiedzi; odpisałem tedy i list do jej pobytu doszedł. Wszystkim wodującym (s i c) briefträgerzy listy przynosili do mieszkania; tę Polkę z niemałym jej podziwieniem poczta uwiadomiła solennie, że jest do niej list z Bruxelli, po który może sama przyjść jeśli go mieć chce. Może i z tym co na Wasze żądanie kreślę podobnych doznacie ceregielów?

Wynaleźliście wyraz w y c z y n i ć<sup>1</sup>. Owóz z młodych lat postrzegąłem: pan i gmina (a czasem tu i ówdzie i wsie sąsiednie) mieli w lasach i pastwiskach prawo, wygonów, wypasów, ścięcia na opał; na budowie wieśniacze pan nie bronił drzewa. Była więc lasów i pastwisk wspólnota. Ale skoro obsadził kątnika<sup>2</sup> (s i c), zatknął pastwisko na kośbę: wykarczował wyciął las na rolę: w tych wszystkich razach wspólnota ustawała, bo pan wyczynił na swą posiadłość; nie brano mu tego za złe, miał prawo, udzielał go drugim. — Przed wieki, czyliż to prawo wyczynienia nie służyło jinnym, nie koniecznie panom.

A gdzie gmina silną była tam bez jej przyzwolenia i dopuszczenia nie obeszło się.

<sup>a</sup> List bez miejsca i daty. Wzmianka o przerwie w wydawaniu Historii prawod. słow. wskazuje na rok 1859 lub 1860.

<sup>1</sup> Wyczynić: Linde, Słownik języka polskiego IV, s. 471 — przebieając, wyczyścić, „według wyczyniania żyta, chleb też będzie“. Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki: wyczynić — wyrobić, wytworzyć, np. wyczynić rolę z ugoru.

<sup>2</sup> Kątnik: Linde, j.w. II, s. 336 — człowiek pokątny; Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki: sublokator, komornik.

Wzdłuż Dniepru wymowa ruskiego ludu mocno łączy głoskę *l*, w głoskę *w* wpadając, a przecie zawsze mówi sława, szczęśliwy.

Uważam, że nie mieliście skończyć dzieła swego, czyli ponownej redakcji hist.[orii] prawod.[astw] słowiań.[skich] bo druk jej dotąd nie ukończony zdaje się nawet zupełnie przerwany.

Kto podróżuje z ukochaną towarzyszką nie nudzi się, ale że macie jak powiadam dosyć próżniackiego czasu, podawam uwadze Waszej tu załączone figurki w liście i okrywając nimi list. Pewnie Wam z widzenia znane, ale wyrozumienie jich. Ukazujcie je Niemcom (s i c), uniwersytetom po drodze i uczonym jewrejdom jakich się napotkać zdarzy. Jeśli we Franca studni czy Franca krynicy najdziecie Kadłubka wejrzejcie do jego IV księgi a ujrzycie w tych figurkach parafraza jewrejską tego co w tej księdze Kadłubek prawi. Dobrze się jeszcze żydkom w swe lata na ziemiach sławiańskich działo<sup>3</sup>: Żydki żyły bez przywilejów gościnnie pogorszyło się koło 1220. i następnie: w skutek tego pogorszenia szukali zabezpieczenia im przywilem [s] jak tarczą: w Turynгии i etc. — Cześć i uszanowanie małżonce, pamięci i łaskawym jej względom polecam się podając Wam przyjazną dłoń pozdrowienia

Lelewel

5. *Wacław Aleksander Maciejowski, Uwagi nad listami Lelewela*

[po 1865 roku]

Autograf, na obwolucie: „Listy naukowe własnoręczne i uwagi nad niemi Lelewela, Władysł.[awa] Zielinsk.[iego] ze Lwowa Stanisł.[awa] Zburowsk.[iego]“. Nad tym ołówkiem ślady wytartego „VI“. Na wewnętrznych stronach obwoluty fragmenty notatek atramentem i ołówkiem bez wyraźnego związku z tekstem „Uwag“. Na czwartej stronie obwoluty, w górnym prawym rogu zatarte napisy ołówkiem: „Dzieje II. a.“, na środku strony: „Listy J. Lelewela o Historii prawod.[astw] słowiańsk.[ich]“.

Archiwum PAN, Mat. W. A. Maciejowskiego nr 92. Autograf.

Objasniając te listy, uważam, że pisany w 1823 ma za przedmiot następujące zdarzenie. Wychodźca niemiecki August Zinserling<sup>1</sup> be-

<sup>3</sup> Por. W. A. Maciejowski, Żydzi w Polsce na Rusi i Litwie, Warszawa 1878 i List J. Lelewela do Ludwika Merzbacha, Poznań 1860.

<sup>1</sup> Zinserling, zob. wyż. przyp. 6 do tekstu nr 4; był istotnie polecony przez konsula ros. w Hamburgu Struvego bar. Mohrenheim,

bagińskich, zapowalych, 81

~~Właściwość, ażeby~~

~~nie być~~

~~szkole~~

~~szkole~~

~~szkole~~

~~szkole~~

W przedmonarchicznych warunkach i

monarchicznych czasach (17). Jakim by

był w XII. wieku w Polce

na przełomie Polce języcze nieodad-

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

~~nie~~

Liby 3. 9

(1) G. von Maurer's  
Einleitung zur  
Geschichte der  
Mark- und Burg-  
und Stadt-Verfa-  
ssung und der offi-  
ziellen Gewalt.  
Wien 1847.  
Davies & Co. Ltd.  
P. A. Munich. De-  
utsche Volks-  
schule in pro-  
testantischer  
Kirche (die deutsche  
protestantische  
Kirche) 1847.  
G. v. Maurer.  
Leipzig 1847.  
Pater Nr. 100.  
-9.

1847-5. 1846

Gallus v. 1847  
i. 29. 1847. Die  
Institutionen:  
die Geschichte der  
deutschen  
protestantischen  
Kirche in  
den verschiedenen  
Ländern.

1847. 1846

(2) Die Geschichte der  
deutschen  
protestantischen  
Kirche in  
den verschiedenen  
Ländern.  
1847.

Fragmenty rękopisu W. A. Maciejowskiego.



Stwierdzenie. Przechowanie się w tej po-  
myśle, widząc że ~~...~~  
są ~~...~~ wreszcie Szwedów ~~...~~  
(zanim) ~~...~~ najstarszej ~~...~~  
Legii zwani, którzy, ~~...~~  
by od ~~...~~ bruzgów nie ~~...~~  
nieco. Lechow, ~~...~~

(1) Polka s. 11. 19  
1849.

na niektórych do

którzy widzi że ~~...~~  
pona być do ~~...~~

~~...~~  
Lachami jako ~~...~~  
~~...~~  
Lachami jako ~~...~~  
~~...~~  
na ~~...~~ na ~~...~~  
względnie ~~...~~ z ~~...~~  
na ~~...~~ i ~~...~~  
jednak i ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
i ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
był ~~...~~ na ~~...~~ ~~...~~  
zastąpiła ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
miej ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
woda, i ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~

nowadon, i ~~...~~ powracia

Macierzy W. A. Maciejowskiego



Prze swom ~~...~~

między, którzy ~~...~~ ~~...~~  
~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
są ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~

Tę ~~...~~ ~~...~~ ~~...~~. ~~...~~  
~~...~~ ~~...~~ ~~...~~  
~~...~~

Fragmenty rękopisu W. A. Maciejowskiego.



dąc przez konsula rosyjskiego w Hamburgu Baronowi Mohrenheim Dyrektorowi Kancellaryi Wielkiego Księcia Konstantego w r. 1816, a przez tego owoczesnemu Ministrowi oświecenia w Królestwie polskiem Stanisławowi Potockiemu<sup>2</sup> polecony, umieszczony został w Liceum a następnie w uniwersytecie warszawskim jako Profesor literatury rzymskiej. Z początku pełnił pilnie powierzony sobie obowiązek, chcąc okazać że z wykładu jego mogą wiele korzystać słuchacze, lecz wkrótce zaczął się opuszczać i dawać do zrozumienia uczącym się, że chcieli pożytek odnieść z nauk, powinni układać się z Profesorem o kursa prywatne. Odtąd wchodził w zatargi z każdym ze swoich kolegów który nie był po jego myśli, który sumiennie powinność swą pełnił, i starał się o postęp uczniów. Gniew jego padł i na W. A. Maciejowskiego, któremu ażeby dokuczyć napisał na jego dzieło (*Principia iuris Romani, Varsaviae* 1820) paszkwil. Wydał go w Wilnie pod imieniem swego ucznia Jana Szwajnica<sup>3</sup> autora *Historyi narodu i państwa rzymskiego* w trzech tomach w Warszawie 1845-7 wydanej. Zwierzchność uniwersytecka chciała go za to pociągnąć do odpowiedzialności. Na wstawiennictwo tego przeciwko któremu napisano paszkwil, puściła rzecz całą w niepamięć.

Pięć następnych listów<sup>4</sup> zawierają nad trzema pierwszymi tomami *historyi prawa* w s t w powtórnie wydanej zrobione pobieżnie uwagi. Wyjścia czwartego i piątego tomu nie doczekał się Joachim, przeniósłszy się w r. 1861 do wieczności. Wspomniane w

---

który u boku w.ks. Konstantego odgrywał w ówczesnej Warszawie dużą rolę i stale opiekował się Z. Por. J. Bieliński, Król. uniw. warszawski III, s. 332. (przyp. wyd.).

<sup>2</sup> Potocki Stanisław (1752—1821), znany działacz polityczny i społeczny, autor szeregu dzieł, był w latach 1815—1820 ministrem oświecenia Król. Polskiego. Ustąpienie jego w 1820 r. łączono z wydaniem słynnej *Podróży do Ciemnogrodu* (Warszawa 1820) (przyp. wyd.).

<sup>3</sup> Szwajnic (Schweinitz, Szwejnica), zob. wyż. przyp. 6 do tekstu nr 1 (przyp. wyd.).

<sup>4</sup> Pięć listów ... zachowały się tylko trzy, dotyczące tych spraw. Są to nasze nr 2—4, brak jest pierwszego (omówionego w *Uwagach* W. A. Maciejowskiego) oraz piątego, po którym żadne ślady się nie zachowały. Z uwagi na opublikowanie obecnie jako nru 1 listu z 1823 r., cytowane w dalszym ciągu listy zbiegają się z zastosowaną numeracją (przyp. wyd.).



pierwszym liście dzieło Ignacego Pietraszewskiego<sup>5</sup> *Z e n d - A v e s t a*, B e r l i n 1855, nie uwzględniałem już z przyczyn w sprawozdaniu o niem w Bibliotece warsz. z r. 1857 (patrz tom II — str. 255—265) wytkniętych, już dla tego, że dzieło rzezone przez Zoroastra w wieku XII przed Chr. żyjącego niby napisane, przedstawia wiejską i miejską gminę w zupełnym rozwoju swoim, a mnie głównie o to chodziło, ażeby wykazać jak się rozwijała stopniowo. Tak więc ani gminy po republikańcu w Persyi ukształtowane i z tamtąd przez uczniów Zoroastra nad morze bałtyckie, w kraj dawnych Pomorzan pokrewnionych z Polakami, w zamierzchłej, przeniesione [przeszłości] nie przyniosły dla badań moich żadnego użytku. Twierdzi Pietraszewski w przedmowie do dzieła, że prawodawcą perski zwolenikom swym polecił ustąpić ze świata zepsutego, iść w siódme klima na morze gdzie się bursztyn zbiera i tam pilnować roli. Wędrowcy ci, mieli się, jak Lelewel mówi, nazywać Swewami, Swawami, Sławami, co jest jego czystym wymysłem: wydawca bowiem księgi Zoroastrowej o tem tylko napomyka, że zędzki wyraz *s u a w a* toż samo co słowiański *s ł a w a* znaczy. Z przyczyny, że historia inny wcale pochod ludów sławiańskimi z czasem nazywanych wskazuje, tudzież że początek i rozwój gminy nadbałtyckiej przedstawiając, okazuje dowodnie, z jakich ona atomów rozrastając w kość i ciało, przeobraziła się w reszcie w społeczność z właścicieli ziemskiej posiadłości złożoną; z tej mówię przyczyny usunawszy na bok gminę zoroastrową, słowiańskiej w dziejach szukałem, i znalazłwszy ją w nich, takową w różnych czasu przemianach, pod nazwą gminy swewskiej przez ustawę salicką zmodyfikowanej, tudzież wiejskiej a jednodworcowej przedstawiłem. Okoliczność ta nowe między mną a Lelewel wywołała na jaw spory, toczone o nazwę Swewów, stosunek do nich Lechii i Lachów i położenie ich siedzib w dawnej Germanii rozpostartych szeroce, o zaród sławiańskiego i niemieckiego wzajemnie na siebie wpływającego prawa, na koniec o znaczenie gminy wiejskiej i folwarcznej, które spór z sobą wodzić miały wiecznie.

<sup>5</sup> *Pietraszewski Ignacy (1797—1869), orientalista, profesor Uniw. berlińskiego, korespondent Lelewela (zob. Więckowska, Listy emigracyjne... indeksy), utracił katedrę orientalistyki w Berlinie za pracę Miano słowiańskie w rękę jednej familii od 3000 lat zostające czyli nie Zendawesta a Zędeszta, to jest życiodawna książeczka Zoroastra, Berlin 1857. Sprawą Zendawesty zajmował się też w następnych dwóch pracach wydanych w 1861 r. (Abregé de la grammaire Zend) oraz w 1862 r. (Zend a vesta ou plûtôt Zan Davasta expliqué d'après un principe tout à fait nouveau, 2 tomy) (przyp. wyd.).*

Szczegółów tych, w historii prawodawstw wszechstronnie rozważanych, dotknę pokrótce i charakterystyką pism Lelewela w kilku wyrazach skreślona artykuł ten zakończę. Przeląkł się Joachim gdy dostrzegł że Swewów przeistaczam w Słowian. Przekonawszy się o pomyłce i widząc że się do rzeszy Swewów *L y g i i* (Łęczanie) w niektórych ale mniejszej wagi rękopisach *L e g i i* zwani, liczyli pytał czyby od drugich nie można wywieść Lechów? Zkąd widać, że trudno było Lelewelowi rozstać się z Lachami jako narodem, trudno porzucić wywód nazwy od *l e g. i* i byle etymologią na swem stanowisku utrzymać nie miał nic przeciw temu, że Bielowski na zasadzie rękopisów Nestora *e* zamieniając na *ę* Lęchitami ich nazwał\*. Jednakże i przeciwko temu nic nie miał, ażeby Lachów w znaczeniu wojskowych pojmovano towarzystw, i dla tego gotów był przystać na zdanie Szajnochy, zwłaszcza że się tak etymologiczniej Lech od wyrazu *l e g* dał wywieść. Wszelako kiedy się w jego dziele rozpatrzył, doznał zawodu i rzecz za niedostatecznie w gruncie rozpatrzoną uznawszy wyrzekł że są do tego liczniejsze daty i dowody. Ja mniemam że ich nie ma i nie było, te albowiem które by na ten cel przywieść można nie do żołnierskich się lecz rolniczych i domowych spółek odnoszą, które w żadnym z Lachami Szajnochy nie zostają związku. Przyjmował pod swą strzechę przybysza gospodarz słowiański, przyjmował go książę, i w poczet sług czyli domowników jeden i drugi policzając opiekował się nim niby rzymski patrycyusz swoim klientem. Ztąd też w łacińskim języku wyrażając się pisarze średniowieczni klientelą związek taki\*\* a słowiańscy służebnictwem go zowią, biorąc ten wyraz w znaczeniu Dworzan a nie tak nazywanej „barwy“ (liberyi) czyli ludzi do niższej używanych posługi\*\*\*. Tak było w całej słowiańszczyźnie, Rusi i Moskwy, na które normandzkość wpływ wywarła wielki, nie wyjąwszy. Nawet żołnierskie bractwo które normandzkich książąt obu krajom panujących otaczało, nie nazywano Lachami lecz Dworzanami i Otrokami (pachołkami). I w składni językowej polski i czeski *L a c h*, którego źródłosłów tkwi w wyrazie *l j e c h a*, nie mając ze skandynawskim *l a g* (wymawiannym *l a c h*) powinowactwa, postać i skład rzeczy na jaki Szajnocha Lachów nastroił, zupełnie, Lelewela mówiąc słowy, zmienia.

\* Polska wiek. śr. IV. 188 nstpn.

\*\* G. Waitz, Deutsche Verfassungsgesch. Kiel. 1844 w dwóch tomach. Porówn. I, str. 100, w przyp. Tudzież Pierwotne dzieje Polski i Litwy str. 236, i Du-Cange p. w. *domestica clientela*.

\*\*\* Polska pod względ. obycz. II. 241. 249.



List Lelewela trzeci ma podobieństwo z szesnastym przez kronikarza Mateusza do Jana<sup>6</sup> pisanym. Popsutym nazwał go Joachim, ja takim nazywam list jego własny. Pobieźnie i nierozważnie przeczytawszy o czym pisać przedsięwziął napisał bez ładu i składu. Poprawił się atoli w tym samym roku kiedy ów list pisał \* i co zganili pochwalili. Wytknęę popełnione uchybienia z prędkości.

Choć Juliusz Cezar wypędził z Galii Swewów, nie mógł się jednak opędzić od nich: dopraszali się o sadyby w zarenkich krajach, lub czychali na dogodną porę, by w krajach owych usiąść samowolnie. Za ich przykładem szli inni Germanowie \*\*. Uwaga więc o swewskich nad Skaldą osadach pocieszna jest nie poczesna. Za Tacyta miała główna Swewów siła siedlisko swe nad Łabą, lecz mieszkały tej nazwy ludy i nad Dunajem, bo, jak Lelewel w drugim mówi liście, „idąc od źródeł Dunaju aż do miasta Pasawy wchodzące do tej rzeki nieledwie wszystkie inne mają nazwy słowiańskie, z których wiele echem powtarza się na Pomorzu“. To też po rozprężeniu rzeszy swewskiej przez intrygi Rzymian, i po owdzieleniu jej potęgi nad Łabą od Saksonów, było nad Dunajem główne siedlisko swewskiego, szwabskiego teraz mianującego się władztwa. Niemcy rej w swewskiej wiodący rzeszy ustąpiwszy Niemcom nowe wraz z przychylnymi sobie Słowianami na południu pod nazwą naprzód Alamanów (r. 213 po Chr.) następnie Szwabów rozpoczęli rządy. Trzymający ich stronę lud dopóki trwała rzesza pozostawszy na miejscu przeszedł teraz częścią pod rządy Saksonów, częścią drobnych książąt swego rodu, częścią gminnie się po dawnemu rządził. Nosił on już Saksonów nazwę, już od miejscowości brzmiącej po słowiańsku brał miano\*\*\*, już na koniec w samym początku siódmego wieku, zaczął Słowian przybierać nazwisko. Okoliczność tą miał snadź na myśli Lelewel gdy (w liście trzecim) pisał: „że Swewi ustąpili przed Słow-“

\* Polsk. średn. wiek. III. 470. 614. w przypisach. Ten tom wyszedł r. 1859. i w tymże roku drukiem ogłoszony został tom III. hist. prawod., który w liście przywodzi.

\*\* Caes. de bell. gall. IV.8. Tacit. Hist. IV.73.

\*\*\* Victor Jacobi w dziele Die Bedeutung der böhmischen Dorfnamen für Sprach und Weltgeschichte, w Lipsku 1856, wydanym mówi: unter den anscheinend oft verdrehten Ortsnahmen habe ich hin und wieder auch solche angetroffen, welche zu den bekannteren der alten Geographie derjenigen Zeiten. in welchen der slawische Name noch völlig unbekannt war, gehören. Porówn. str. 33.

<sup>6</sup> ...przez kronikarza Mateusza do Jana... trzy pierwsze księgi kroniki Kadłubka, których autorstwo przypisywano wówczas Mateuszowi h. Cholewa; ubrane są w formę dialogu Mateusza (biskupa krakowskiego) z Janem (arcybiskupem gnieźnieńskim) (przyp. wyd.).

winami i poszli w Szwabów, a tam budowali sobie mnogie małe polowiańskie najwięcej po niemiecku nazywane osady“.

Mniejsza o to by wiedzieć gdzie naprzód, jak się tenże w czwartym wyraził liście, głoskę *l* połykać, a na jej miejsce kłaść *w* zaczęto, czyli *S w e w ó w*, *S v a w ó w* przeistoczono na *S ł o w i a n*: dosyć na tem, że po lewym brzegu Łaby Saksonowie, a po prawym Słowianie rozpościerali swą władzę; że tam rycerski (szlachecki) tu ludowy (rolniczy) przeważał żywioł. Przekraczając on rzekę czynił pługą zdobycze, wabiony będąc od duchowieństwa na osady do wydłunionej przez wojny Turyngii, do Hessyi, i dawnej nadreńskiej Swewii. Osiadając tu stosować się musiał do przemagających urządzeń teutońskich. Widać to z rządów gminy, z rozklasyfikowania mieszkańców kraju (*Lazzi* znaczyli teraz poddanych) i ze stosunkach [s] prawa, w których przewagę brał żywioł teutoński nad słowiańskim i w miarę jak samodzielność ksiąząt i gmin upadała, nietylko wpływ nań wywierał, lecz pochłaniając słowiańskość przelać ją w siebie usiłował, ale daremnie? Połkniętego bowiem nie mógł strawić, i za swój własny udać przed światem.

Świadkiem tego wyrazu *L i t i*, *L a z z i*, których źródłosłowu z wyrazu *L e u t e* wywieść się nie da żadną miarą.

Świadkiem wyraz *k m i e ć*, który zespalany z starosłowiańskim *k m e t*, *k m i e t*, na łaciński *c o m e s*, naprowadzając \* starszy jest od komesów imperyum rzymskiego. Wyraz nie tylko szkoda o jaką się dla słowiańskich kmieci Lelewel boi nie zagraża, ale owszem znaczenie jego, co w historii prawodawstw wykazawszy w osobnej jeszcze monografii wykaże, podnosi. Świadkiem dwojaka gmina, z których jedna spółnie, druga wyłącznie role, pola i wszelkie używalności posiadała wiejskie. Nad drugim dziejów objawem głębiej się zastanowmy, o nim bowiem Lelewel niewiedział zupełnie.

Pociesznie lecz nie poczesnie rozprawia on o wspomnianych w pierwszym tomie historii prawodawstw (s. 381. 405) Toksarysie i Arystotelesie, nie domyślając tego, że bez otrzymania z tej spominki danych, nie można poznać formacyi gmin autonomią mających. Autonomia ta nabywała się przez samowolę gromady, gdy na stepach w rolę obfitujących, lub same tylko pola, z których łona rolę wydobyć było potrzeba, siedlisko sobie obrała. W pierwszym przypadku brali ziemię gromadnicy w posiadanie, i z czasem obracali

\* Miklos, p.t.w. mówi: vocabulum originis incertae, quidam de lat. comes cogitant.

ją na własność: w przypadku drugim zaraz ją brali na własność, przez pracę bowiem i ciężkie znoje sami ją sobie zdobyli. Gminy drugiego rodzaju powstają w krajach górzystych, lesistych, bagnistych, sapatych, w przedmonarchicznych równie jak i monarchicznych czasach \*. Takie były w XII wieku na Pomorzu przez Polskę jeszcze niewładniom \*\*. Lelewel nie dawszy na to baczenia wyznał w trzecim liście, że dla jego mózgownicy kreślę odmet i wichurę, porządek i rozwój kreśląc gmin tego rodzaju: a jednakże sam domyślał się na trzy lata przed tem\*\*\* że mogło być podobnie w Polsce co na Pomorzu, jednocześnie nawet. W czym się znowu o tyle pomylił, że nie dał baczenia na to, iż jeżeli gminy autonomią mające za czasów monarchicznych powstawały nie mogły na innych jak na własnością króla będących ziemiach powstawać, i że gmina taka dopóty tylko autonomią tą miała, dopóki z woli jego nie powstał w niej folwark. W takim przypadku zachodziły między nią a właścicielem lub posiadaczem folwarku podobne stosunki o jakich w czwartym mówi liście \*\*\*\*.

Kto zna zasady prawa i wie o tem jak one ustawicznie krążąc i z miejscowym się obyczajem zlewając, przedstawiają w podobnej co u ludów odlegle mieszkających a w przybliżonym do siebie warunku żyjących postaci, tego nie zadziwi chińskich z teutońskimi, indyjskich z słowiańskimi porównanie, ani z przyczyny tego podobieństwa Teutonów i Słowian za osadę chińską i indyjską nie poczytując, nie odezwie się ze zdaniem, że obudwum przyniósł je ktoś na barkach, przelazłszy Kaukaz.

Probując scharakteryzować pobieżnie naukowe Lelewela prace, považam się nazwać je monografiami do napisania dziejów narodu polskiego przygotowanemi. Jedne z nich są wykończone, drugie naszkicowane, inne nakreślone i w mocno lub lekko nałożonym wyrażone odcisku. Do pierwszych liczę badania nad jeografią, numizma-

\* G.L. von Maurer's Einleitung zur Geschichte der Mark-Hof-Dorf- und Stadt-verfassung und der öffentlichen Gewalt. München 1859. Porówn. s. 7. tudzież P.A. Munch Det norske Folks Historie w przekładzie niemieckim (die nordisch germanischen Völker) przez G. T. Olanssen. Lübeck 1855. Patrz str. 155—9.

\*\* Gallus w ks. III. §. 24. wyd. Bielowsk. mówi: situ loci et naturalis positio regionis per insulas lacubus et paludibus est munita, et per sortes hereditarias ruricolis et habitutoribus dispersita.

\*\*\* Zeznał to w r. 1856 w dziele Polska śr. wieków wydania drugiego (patrz II. 283—4), a list pisał r. 1859.

\*\*\*\* Patrz Polskę śr. wiek. III. 476—80. wydanie z r. 1859. tudzież historyi prawod. IV. § 26—34. V. § 77 i 128—9.

tyką i bibliografią. Do drugich dzieje narodu częścią treściwie w całości zebrane, częścią w różnych artykułach albo wykończone albo lekko nakreślone. Do trzeciego rzędu odnoszę opracowania prawnej i politycznej treści, znakomite w drobiazgach, wątle w całości, z przyczyny że ten co je pisał nie był ani prawnikiem ani politykiem, z zasad i sposobu widzenia rzeczy. Dobrze o tem wiedział Lelewel \* i przyczynę niedostatku należyście pojmował.

Przy schyłku życia poznawał, że pracującemu nad słowiańszczyzną, dla zgłębienia dziejów Polski niezbędnie potrzebną, niedostawało tego właśnie co jest dla poznania źródeł najpotrzebniejszym \*\*. Przekonany na koniec i o tem, że cała jego praca, będąc analizą a nie syntezą dziejów, potrzebuje być związaną w całość wielkości przedmiotu odpowiednią, nie wątpił i nikt nie powątpiewa z nim, że się znajdzie dziejopis, który doprowadzi do skutku czego sam uskutecznić nie mógł. Nie jego w tem wina ale okoliczności czasowych. Sam już i tak wiele dokazał, że tyle naukowych skarbów, jakich u nas nikt dotąd nie zebrał, nagromadził i o ile to było w jego mocy objaśnił je, lub usiłował objaśnić.

## P O S Ł O W I E

Już po oddaniu do druku tych materiałów, bawiący w Wilnie w październiku 1956 r. doc. dr H. Hleb-Koszańska i prof. dr H. M. Serejski natrafili tam na nieznanne dotychczas dwa listy W. A. Maciejowskiego do Lelewela, oba pisane w 1860 r. (1 i 12 sierpnia) z „Franciszkowych kąpielii“. Tym samym data tekstu nr 4 zostaje określona na sierpień 1860 r. Teksty obu listów spodziewamy się otrzymać w najbliższym czasie.

Równocześnie udało się odszukać drukowany ślad korespondencji obu uczonych, nie uwzględniony ani przez *Korespondencję emigracyjną* wydaną przez prof. H. Więckowską, ani *Bibliografię J. Lelewela Hleb-Koszańskiej* i Kotwiczówny, przechowany w recenzji VI-go tomu *Historii prawodawstw słowiańskich* ogłoszonej przez „W“ (tj. K. Wł. Wójcickiego) w *Bibliotece warszawskiej* 1858, III,

\* Polska średn. wieków. IV. 230.

\*\* Tamże (w Polska średn. wiek. IV. 205) mówi: należałoby mi zgłębić językowe skrytki, gdybym był zdolny dzieje w całej rozwijać obszerności; gdybym się czuł na dostatecznej znajomości słowiańskiej mowy.

s. 468—470. Przytoczone jest tam jedno zdanie z zaginionego listu Lelewela do W. A. M. z 25 maja 1858 oraz akapit z listu z 10 czerwca 1858 r. (nasz tekst nr 2) od słów: „Cóż kiedy dzieiaca...” do „...trocha za gorąco“.

Z. K.

#### ПОЛЕМИКА МЕЖДУ ИОАХИМОМ ЛЕЛЕВЕЛЕМ И В. А. МАЦЕОВСКИМ

Среди приобретенных недавно архивом Польской академии наук трудов В. А. Мацеовского (1793—1883), видного ученого, историка славянских литератур и законодательств, были найдены копии четырех неизвестных ранее писем Иоахима Лелевеля (1786—1864), крупного польского историка и политического демократического деятеля первой половины XIX в., а также черновик полемического комментария, написанного Мацеовским. Письма относящиеся к периоду 1823—1859 годов, впервые бросают свет на личные отношения между двумя учеными. В них содержится главным образом критика взглядов Мацеовского на первобытную историю славянских народов, выраженных им в III томе его книги „История славянских законодательств” (2-е издание, 1858). Полемические замечания Мацеовского, написанные им около 1865 г., то есть уже после смерти Лелевеля, о чем можно судить по некоторым имеющимся данным, направлены на то, чтобы опровергнуть выдвинутые Лелевелем критические аргументы и в то же время дать общую оценку всей его научной деятельности.

#### JOACHIM LELEWEL VERSUS W. A. MACIEJOWSKI

Among some of the papers left by the eminent historian of Slavonic literatures and legislation, W. A. Maciejowski (1793—1883), recently acquired by the Polish Academy of Sciences Archives, there have been found copies of four letter written by Joachim Lelewel, illustrious Polish historian and fighter for democracy of the first of the nineteenth century (1786—1864), as well as a first sketch of a polemical commentary in Maciejowski's own hand. The letters, dating from the years 1823—1859, throw a light on the hitherto unknown personal relations between the two men. They deal mainly with a criticism of the views concerning the early history of the Slav peoples, expressed by Maciejowski in Volume III or his History of the Legislative Systems of the Slave (2nd edition, 1858). The polemical notes, prepared, as it appears, round about 1865, i. e. already after Lelewel's death, present an attempt to question the latter's critical argumentation and to give a general appreciation of his work.